Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 11-78, 15. Tel. Administracji 73.

Medycyna a zdrowie i Kącik rozrywkowy.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9284. *Lwów, wtorek 22 lipca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Wojska tureckie wkroczyły do Persji.

Krwawy bój na ulicach Lwowa. - Chciel zdemolować dom. - Strajk robotników w Drohobyczu. - Smiałe włamanie w śródmieściu. - Międzynarodowy turniej awionetek.

Zona zabiła męża-okrutnika.

MIN. SKŁADKOWSKI W TORUNIU.

Toruń, 20. lipca. (PAT). Dnia 19. bm. o godz. 23 przybył z Warszawy samochodem do Torunia minister spr. wewnętrznych Sławoj - Składkowski.

Dziś rano p. minister odbył konferencję z wojewodą pomorskim Lamotem, poczem odjechał do **Święcia** celem odbycia inspekcji tamtejszego Starostwa, a następnie do Grudziądza.

Z Grudziądza przybył p. minister do Torunia.

CZECHOSŁOWACKI MINISTER PRZYJEŻDŻA DO POZNANIA.

Praga, 20. lipca (PAT). Według informacji z kół miarodajnych, minister handlu Matousek wyjeżdża 2-go sierpnia samochodem do Poznania, gdzie zwiedzi Wystawę Komunikacyjną i Turystyczną. Ministrowi towarzyszy w podróży inż. Hanczek.

—o—

AUSTRJACKA TRANSZA POŻYCZKI PRZESUBSKRYBOWANA.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT) Austrjacka transza pożyczki związkowej, została już w dniu wczorajszym całkowicie przesubskrybowana.

—o—

WYKRYCIE SPISKU W PORTUGALJI.

Lizbona, 20 lipca. (PAT). Wykryto tu **organizację o celach wywrotowych.** Wśród licznych aresztowanych znajdują się dwaj byli oficerowie. W ręce policji wpadły duże zapasy broni.

Min. Kwiatkowski odjechał do Kopenhagi.

Oslo, 20 lipca. (PAT). Wczoraj po zwiedzeniu zakładów Towarzystwa **„Hydro“**, Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski zwiedził największy na świecie **statek wielorybniczy „Kosmos“**, stacjonujący w porcie **Sandefiord.**

W czasie śniadania wydanego przez Towarzystwo „Hydro“ na cześć Ministra Kwiatkowskiego, przemawiał dyrektor generalny Towarz. „Hydro“, Aubert. Pan Minister — oświadczył mówca — zjednał sobie **wszystkich Norwegów, którzy się z nim zetknęli.**

Popołudniu Minister Kwiatkowski w otoczeniu innych gości polskich **odjechał do Kopenhagi.**

Konferencja państw bałkańskich

ROZPOCZNIE SIĘ 5. PAŹDZIERNIKA W ATENACH.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że w dniu 5. października br. rozpocznie się tamże konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział: **Grecja, Bułgarja, Rumunja, Turcja, Jugosławja i Albanja.**

Każde z tych państw reprezentowane będzie przez 30 delegatów, na których powołani zostaną politycy, parlamentarzyści i rzeczoznawcy gospodarczy.

Porządek dzienny konferencji obejmuje cztery punkty:

1) Wypracowanie ogólnych wytycznych związku bałkańskiego;

2) Wypracowanie statutu konferencji bałkańskiej, zwoływanej periodycznie co pewien okres czasu;

3) Zbliżenie gospodarcze;

4) Zbliżenie polityczne i intelektualne.

Pozatem odbędzie się szczegółowa debata nad **kwestją przyszłych traktatów,** uregulowania uyrawy tytoniu, handlu tytoniem, nad założeniem banku bałkańskiego, nad reformą nauki historji w państwach bałkańskich i wreszcie nad możliwością zawarcia Locarna bałkańskiego.

OFIARY TAJFUNU.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Tokio, z powodu tajfunu zatonęło w Japonji 125 okrętów. W jednej chwili zginęło 300 ludzi. Była to największa katastrofa od lat 40.

—o—

NARADY DYPLOMATYCZNE RUMUŃSKO-JUGOSLOWIAŃSKIE.

Praga, 20. lipca. (PAT) Prasa dzisiejsza donosi z Bukaresztu, że narady dyplomatyczne między **Bukaresztem a Białogrodem** w sprawie zwołania konferencji rolniczej, ukończone zostaną w ciągu tygodnia.

FASZYŚCI AMERYKAŃSCY.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Atlanty (St. Georgja), powstała tam obecnie **amerykańska partja faszystowska,** licząca obecnie 18.000 członków, której założycielem jest adwokat Wood. Ośświadczył on w wydanym manifeście, że głównem zadaniem partji będzie zwalczanie tendencji komunistycznych w amerykańskich państwach południowych. Partja nie ma nic wspólnego z Ku-Klux-Klanem.

—o—

POŚWIĘCENIE GMACHU IZBY SKARBOWEJ.

Nowogródek, 20. lipca. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 2 popołudniu odbyła się w Nowogródku uroczystość poświęcenia **nowowzniesionego gmachu Izby skarbowej.**

Echa rozwiązania Reichstagu

Nowojorskie sfery finansowe oceniają krytycznie sytuację w Niemczech.

Berlin, 20 lipca. (PAT). Wedle informacji, nadchodzących do prasy niemieckiej z Nowego Jorku, tamtejsze sfery finansowe uważają rozwiązanie Reichstagu za **krok wysoce nieszczęśliwy.** Niepewność bowiem polityczne go położenia Niemiec wpływa w wielkiej mierze ujemnie na wynik pertraktacji kredytowych, prowadzonych zagranicą, które ze względu na sytuację na rynku pieniężnym i tak są trudne do przeprowadzenia. Następnie, kryzys parlamentarny w Niemczech daje się już teraz odczuwać na amerykańskim rynku kredytowym. Naogół panuje w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że rozwiązanie Reichstagu **wyrządza wielką szkodę niemieckim partjom umiarkowanym, wzmacniając jedno, względnie oba skrzydła radykalne Reichstagu,** co nie wpłynie na zwiększenie zaufania do rządu niemieckiego i utrudni położenie międzynarodowe Rzeszy.

Wedle „Frankfurter Ztg.“, część prasy nowojorskiej przypisuje całą winę tego niepożądanego rozwiązania Reichstagu uporowi kanclerza Brüninga, którego pozycja utrzymana jest tylko dzięki pomocy i autorytetowi prezydenta Hindenburga.

Prasa amerykańska wskazuje również na niebezpieczeństwo wynikające z art. 48 konstytucji Rzeszy, który winien być zastosowany jedynie w ostateczności.

ODEZWA DO WYBORCÓW.

Berlin, 20 lipca. (PAT). Większość stronnictw politycznych wydała wczoraj odezwę do wyborców.

Odezwa demokratyczna wyraża żal, iż powstała konieczność nowych wyborów.

W odezwie centrum przytoczone jest, dlaczego partja popierała **gabinet dra Brüninga.**

Zdaniem autorów odezwy frakcja niemiecko - narodowa i soc.-demokraci, swoimi wnioskami i grą stworzyli dla rządu sytuację bez wyjścia. Zarządzenie nadzwyczajne rządu nazywa frakcja zarządzeniem podyktowanem wyjątkowem położeniem państwa.

Niemiecka partja ludowa wskazuje na złą sytuację finansową i czyni zarzut partji niemiecko - narodowej, iż przez swoją taktykę unicestwiła wszelkie usiłowania prezydenta Hindenburga, czynione na korzyść oswobodzenia z upadku wschodnich terenów Rzeszy.

W tym samym duchu zredagowana jest **odezwa bawarskiej partji ludowej.**

Partja niemiecko - narodowa nie była jeszcze w możności opublikować odezwy wyborczej, ponieważ partja ta podczas ostatniego głosowania w Reichstagu podzieliła się na dwie przeciwne grupy, które w dniach najbliższych mają się ukonstytuować, jako dwie odrębne partje.

Odezwa partji socjal - demokratycznej ma się ukazać w ciągu dnia dzisiejszego.

Odezwa komunistów nawołuje do utworzenia w Niemczech państwa sowieckiego, na wzór Rosji, w sojuszu z Moskwą.

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ NA SEMERINGU.

Semmering, 20. lipca. (PAT) Dalsze wyniki międzynarodowego turnieju tenisowego na Semmeringu, są następujące:

Gra pojedyncza panów: Menzel (Czechosł.)—Bell (Ameryka) 4 : 6, 6 : 2, 11 : 9. Hughes (Anglja)—Artens (Austrja) 7 : 5, 6 : 2.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska (P)—Blamar (Czechosł.) 9 : 7, 6 : 4, Deutsch (Czechosł.)—Neppach (Niemcy) 7 : 5, 6 : 1.

Gra podwójna panów: Eiffermann (A)—Kinzel (A) Nedbal—Duplaix 6 : 4, 6 : 1. Eiffermann—Kinzel: Tłoczyński—Warmiński: 6 : 1, 1 : 6, 7 : 5.

Wojska tureckie wkroczyły do Persji.

TURCJA DOMAGA SIĘ NOWEJ REGULACJI GRANICY.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT). **Według doniesień dzienników z Konstantynopola, przekroczyły wojska tureckie, w przebiegu ścigania powstańców kurdyjskich, granicę perską.**

Turcja domaga się u Persji nowej regulacji granicy, ze względu na ciągłe napady Kurdów, wobec których rząd perski jest bezbronny.

Prasa turecka obwinia Anglję o zorganizowanie powstania Kurdów, którego celem było stworzenie niezawisłego państwa kurdyjskiego.

Mowa prem. Sławka na Zjeździe Legjonistów.

Warszawa, 20. lipca. (PAT) W niedzielę dnia 20. bm. odbył się w Warszawie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związków Legjonistów, na który przybyło 147 prezesów z całego terenu Rzeczypospolitej.

Na zjazd przybył prezes Rady ministrów Sławek.

Po otwarciu obrad przez wiceprezesa zarządu gł. Związku dra Piestrzyńskiego — Premier Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował typ psychiczny Legjonisty, jako bojownika o państwo polskie i o jego wolność i godność, oraz podniósł rolę obozu legjonowego przed odzyskaniem niepodległości i w dniu dzisiejszym.

Zadanie legjonistów w dobie obecnej polega, jak wskazał p. Premier — na wychowaniu całego społeczeństwa w uczciwym stosunku do Państwa.

Przemówienie Premiera trwało około 4 godziny.

W dalszym ciągu prac zjazdowych, wygłoszono szereg referatów.

Po referatach rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja, po której jednomyślnie uchwalono szereg rezolucji o charakterze ogólnym i wewnętrzno-organizacyjnym.

Między innymi uchwalona została jednomyślnie rezolucja następująca:

Zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów w Polsce stwierdzając pełną zwartość ideową i organizacyjną obozu legjonowego, wyraża przekonanie, że dalszem nieustannem i najpilniejszem zadaniem naszem jest jak najintenzywniejsza praca w kierunku wychowania obywatela-państwowca i wydobycia ze wszystkich warstw społeczeństwa, jak najbardziej żywotnej energji państwowej na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

W myśl powyższego, Zjazd, jak najostrzej piętnuje wystąpienia poszczególne, czy zbiorowe, podważające autorytet Głowy Państwa, oraz usiłujące wprowadzić interwencję czynników obcych do spraw wewnętrznych Polski.

Po uchwaleniu wszystkich rezolucji, Zjazd zakończył się gorącą owacją i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Międzynarodowy raid awjonetek.

POLACY OBSADZILI SZÓSTE I SIÓDME MIEJSCE.

Berlin, 20. lipca. (PAT). Dziś o g. 9 rano rozpoczął się z lotniska komunikacyjnego w Tempelhofie start samolotów do tegorocznego międzynarodowego raidu awjonetek.

Start odbył się grupami po 5 samolotów, zestawianych według szybkości i odbył się w przewidzianym porządku i tempie w ciągu jednej godziny.

Mimo deszczowej pogody, start ściągnął liczne **rzesze publiczności** na lotnisko w Tempelhofie.

Berlin, 20. lipca. (PAT). Wkrótce po ukończeniu startu nadeszły na lotnisko w Tempelhofie pierwsze wiadomości o przybyciu awjonetek, biorących udział w raidzie.

Do Brunświcku pierwsza przybyła maszyna K. 5. pilotowana przez Buttlera o godz. 10.25. Trasę długości 201 km. przebył **Buttler w czasie 1 godz. 20 min.**

Jako 6-ty z kolei przybył **Polak Zwirko** w czasie 1 godz. 32 min., 7-my **Polak Bajan** w czasie 1.34, za nim niemal bezpośrednio Karpiński w 1.35.

Z pośród dalszych maszyn, przy lądowaniu uszkodzona została maszyna typu Albatros, pilotowana przez **v. Oertzena.**

Start z Brunświcku do Frankfurtu nad Menem rozpoczął się niemal niezwłocznie. O godz. 10.50 wystartował Broad, następnie o 11.00 Karpiński, poczem odlecieli dalsi lotnicy.

Pogoda na tym etapie jest **również niesprzyjająca dla lotników.**

Berlin, 20 lipca. (PAT). Komunikat polski z Frankfurtu podaje:

Między godziną 13.10 a 15.50 wylądowały na lotnisku w Frankfurcie wszystkie **maszyny polskie w następującej kolejności:**

Karpiński, Zwirko, Bajan, Więckowski, Rutkowski, Orliński, Gedgowd, Babiński, Płonczyński, Muślewski, Lewoński, Dudziński.

Lotnicy przybyli w bardzo **dobrej formie,** przeważnie w doskonałym czasie, mimo stosunkowo ciężkich warunków atmosferycznych.

Po krótkim postoju, 11-cie polskich awjonetek odleciało w kierunku Rheims, gdzie jako pierwszy wylądował o godz. 17.45 Tadeusz Karpiński.

Z Frankfurtu nie wystartował Muślewski, który wystartuje jutro rano, po naprawieniu doznanego dziś wieczorem defektu motoru.

NIC IM SIĘ NIE PODOBA.

Berlin, 20. lipca. (PAT) W artykule zatytułowanym „Start białej floty powietrznej“, centralny organ komunistyczny, „Die Rothe Fahne“, występuje ostro przeciwko międzynarodowej imprezie awionetek, zarzucając kierownictwu, iż organizuje próbę techniczno-militarną białej floty wojennej, dla przygotowania **w przyszłości zorganizowanego ataku na Rosję sowiecką, z rozkazu międzynarodowego kapitalizmu.**

Dziennik komunistyczny wzywa rewolucyjnych robotników, aby bacznie czuwali nad akcją, którą świat kapitalistyczny nazywa sportem w powietrzu, a która jest istotnie przygotowaniem zamachu powietrznego na bolszewizm.

ZADANIA BANKU MIĘDZYNARODOWEGO.

Wiedeń, 20. lipca. (PAT). Na łamach „Neue Fr. Presse“ ukazał się artykuł Owena Younga, przewodniczącego rady nadzorczej General Electric Company, w którym autor omawiając zadania banku międzynarodowego, stwierdza, że reprezentuje on właściwie **międzynarodową współpracę finansową,** podczas gdy Liga Narodów reprezentuje współpracę polityczną. Bank ten może stać się ważnym propagatorem gospodarstwa światowego.

KONGRES SOCJALISTÓW WŁOSKICH.

Paryż, 20. lipca. (PAT) **Prace kongresu socjalistów włoskich trwają** w dalszym ciągu. Dziś przemawiał między innymi, Pietro Nenni, który wspominając o dotychczasowych stosunkach włosko-francuskich, ostro wystąpił przeciwko hipotezie o konflikcie między tymi dwoma przyjaciółmi. Zdaniem mówcy — wszelkie przypuszczenia tego rodzaju są zbrodnią.

POŻAR STRAWIŁ PRZĘDZALNIĘ

Paryż, 20. lipca. (PAT) W miejscowości Mazmet, departamentu Tern, pożar zniszczył wielką przędzalnię i skład sukna, przyczem straty dochodzą do 3 miljonów fr.

Wczorajsza niedziela.

Lwów, 21 lipca.

(jp) O świcie dnia wczorajszego lunęły z nieba strugi wody, jak gdyby nadziemskie duchy pragnęły obmyć na ten niedzielny dzień ziemię z wielkiego pyłu codzienności, obdarzyć ją świeżością radosną.

A gdy następnie rankiem z rozpogodzonego nieba błysnęły promienie słoneczne, zapanowała w powietrzu jakaś uciszona łagodność, która zdawała się kryć w sobie dobre obietnice dla wszystkich uznojonych powszednim trudem. Obietnice wypoczynku na świeżem powietrzu, wśród poszumu nasyconych niedawnym deszczem drzew i zielonych traw, na szerokich zamiejskich gościńcach, wysuszonych już z błota a obmytych z kurzu.

Jednak już wkrótce obietnica okazała się, że była zwodnicza. Nowe chmury zakryły firmament, a wicher gwałtowny jak rozszalały demon chwytał gwałtownie czuby drzew, trząsł niemi i szarpał jak gdyby pragnął je powalić ku ziemi lub wyrwać z korzeniami. Jakaś przerażona jękliwa skarga niosła się z wyciem wichru — aż uciszał ją znów łagodny, miarowy szum deszczu, który raz po raz spływał z obłoków, jak zimny tusz, kojący rozszalałość wichru. Jakkolwiek potem w tych zapasach znowu przychodziły interwały rozjaśnienia i względnego ocieplenia atmosfery, niemniej pogoda taka nie mogła sprzyjać dalszym wycieczkom, ani imprezom na wolnem powietrzu. To też w parkach miasta gromadziła się ta publiczność, która nie chciała całkiem zrezygnować z świeżego powietrza, a liczyła się z zabezpieczeniem sobie łatwego schronienia w razie deszczu. Inni zapełniali kina i lokale rozrywkowe. Dostało się cać i dla teatru — tylko imprezy sportowe były nieliczne.

Śmiałe włamanie w śródmieściu.

Lwów, 21. lipca.

(!). Przedwczoraj dokonano o godz. 3 popołudniu **śmiałego włamania w samem śródmieściu.** Do cukierni **Abrahama Bereischa** przy ul. Podwale 3. włamali się nieznani osobnicy w chwili, gdy kupiec opuścił sklep i udał się do miasta. Ponieważ mieszkanie jest połączone ze sklepem, **wyłamali oni również i drugie drzwi,** poczem skradli z mieszkania **biżuterję oraz nakrycie stołowe, wartości 600 zł.** W rekompensatę za skradzioną biżuterję pozostawili złodzieje p. Bereischowi **bagnet austrjacki, którym posługiwali się przy wyłamaniu drzwi.**

Strajk robotników w Drohobyczu.

Lwów, 21. lipca.

(!). Dnia 18. bm. wybuchł **ponownie strajk robotników,** zatrudnionych przy budowie wodociągów w Drohobyczu. Z pośród pracujących 96 robotników **65 porzuciło pracę, żądając podwyżki płac. Przebieg strajku spokojny.**

[illegible]

Z bagna wielkomiejskiego Ponura tragedja w rodzinie włamywacza. *Żona zabiła męża-okrutnika.*

Lwów, 21. lipca.

(*). Ponury dramat rodzinny rozegrał się wczoraj w Zamarstynowie. Podczas sprzeczki żona uderzyła męża **ciężkim flakonem metalowym, zrobionym ze szrapnelu w puls.** Skutek był fatalny, ponieważ **cios okazał się śmiertelny.**

Tragedja ta rozegrała się w domu notowanego włamywacza, **Jana Budzińskiego, specjalisty od włamań kasowych.** Przybyłej na miejsce policji zabójczyni powiedziała krótko: **„Zabiłam go, bo mnie dręczył, bił i groził śmiercią.** Następnie wprowadziła ich do izby, gdzie **na podłodze leżał trup bandyty z rozbitą głową.**

Przeprowadzone śledztwo dało następujący rezultat:

Od dłuższego już czasu Jan Budziński żył bardzo źle ze swoją żoną. On był jeszcze młody, **ona już starsza, zniszczona przejściami życiowemi.** To też mąż zaniedbywał żonę dla całego **szeregu kochanek, które utrzymywał.** O wszystkiem tem wiedziała żona. Awanturowała się z mężem, a kłótnie te kończyły się zawsze jej pobiciem przez męża. W ostatnich czasach pożycie ich **było już niemożliwe.** Budziński **ciągle groził żonie, że ją zabije.** Ta znając gwałtowne usposobienie męża, kilkakrotnie udawała się **do urzędu śledczego i robiła doniesienia na niego za niebezpieczne pogróżki,** tak, że Wydział śledczy musiał w tej sprawie interwenjować. W końcu Budzińska nie mogąc sobie dać rady z mężem, **zażądała od niego rozwodu.** On nie chciał się jednak na to zgodzić, mimo, że **faktycznie od dwu lat już z żoną nie mieszkał.**

Spór o majątek złodziejski.

Powodem odmowy było to, że Budziński w ciągu swej długoletniej karjery włamywacza zdołał **uciułać znaczny majątek.** Za pieniądze te nabył realność w Zamarstynowie, którą **zaintabulował na nazwisko żony,** obawiając się, by poszkodowani przez włamania kiedyś nie zabrali mu tej realności tytułem rekompensaty strat. Kiedy zatem Budzińska zażądała rozwodu, oświadczył jej, że prędzej nie rozejdzie się z nią, póki **ona nie zapisze na jego nazwisko połowy realności.** Budzińska sprzeciwiła się temu, twierdząc, że mąż jej łatwiej da sobie radę w życiu, podczas gdy ona, opuszczona przez niego, w razie zrzeczenia się połowy realności **stanie przed widmem głodu.**

Opór żony doprowadzał Budzińskiego do takiej wściekłości, że w ostatnich tygodniach **prawie codziennie ją bił, czasem nawet aż do utraty przytomności.** Przed kilku dniami Budzińska znowu udała się ze **skargą na męża do policji** i posterunek policyjny w Zamarstynowie otrzymał polecenie sprowadzenia włamywacza **w poniedziałek do urzędu śledczego.**

Po całonocnej hulance.

Tymczasem wczoraj rano Budziński został zabity.

Według zeznań zabójczyni, przebieg dramatu małżeńskiego był następujący: Całą noc z soboty na niedzielę spędził **na hulance w towarzystwie swej kochanki** i dopiero w niedzielę o g. 9. rano wrócił do domu. Był zupełnie pijany i słaniając się na nogach rzucił się na żonę, chcąc ją zniewolić. Kiedy ta stawiła mu opór, począł ją **niemiłosiernie bić.** Wtedy katowana kobieta w obawie własnego życia chwyciła flakon i uderzyła nim męża w puls, **kładąc go trupem na miejscu.** Zabójczynię policja odstawiła do więzienia, zaś zwłoki zabitego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Zabójstwo to wywołało wśród szumowin lwowskich **bardzo wielkie wrażenie,** gdyż wśród tych sfer Budziński cieszył się opinją rutynowanego kasiarza i jako taki „specjalista“ **zażywał wielkiego miru.**

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia. W ostatniej chwili wyłoniły się podejrzenia, że żona rozmyślnie może zabiła męża w czasie snu, chcąc w ten sposób pozbyć się tyrana.

Przesłuchana zabójczyni z całą stanowczością twierdzi, że zabójstwa dokonała w czasie gwałtownej sprzeczki. Policja jednak mimo to wdrożyła także dochodzenia w kierunku morderstwa.

Krwawy bój na ulicach Lwowa

EPILOG WESOŁEJ ZABAWY

Lwów, 21. lipca.

(!). W restauracji Kartena przy ul. Gródeckiej 137 zabawiało się wczoraj bardzo szerokie towarzystwo. Wodzirejem był **znany i notowany złodziej lwowski, Jan Torba,** zam. przy ul. Bilińskich 56. W czasie tej zabawy Torba wszczął awanturę z niejakim **Michałem Solskim,** zam. również przy ul. Bilińskich 66. Obecni jednak zdołali uspokoić obydwu, niemniej awanturniczy złodziej groził, że **ze swym przeciwnikiem załatwi się po wyjściu z lokalu,** nie chce bowiem ze względu na osobę właściciela restauracji, którego zna, wszczynać burdy w szynku. Solski obawiał się pogróżek Torby i z restauracji nie wyszedł sam, lecz prosił **Eljasza i Karola Jupenów,** oraz **Stanisława Maksymowicza,** by mu towarzyszyli.

Torba, który wyszedł pierwszy, wcale nie uląkł się tak wielkiej ilości przeciwników, lecz **z wyciągniętym nożem rzucił się na Solskiego, raniąc go ciężko w głowę.** W obronie swego towarzysza stanęli Jupenowie oraz Maksymowicz, którzy również **dobyli noży.** Na ul. Gródeckiej rozgorzał **zacięty bój, w czasie którego głęboką raną na policzku odniósł Jupen Karol, w głowę został raniony Eljasz Jupen, zaś odważnego Torbę przeciwnicy poranili ciężko w głowę, plecy i w ramię.** Torba odniósł ogółem **sześć ran kłutych.**

Na miejsce przybyła policja, która z trudem rozdzieliła walczących. Torba mimo tylu ran walczył do upadłego, aż do przybycia przedstawicieli władzy bezpieczeństwa. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło walczących, a ciężko rannych Jana Torbę i Karola Jupena odwiozło do szpitala powszechnego. Stan obu ostatnich jest bardzo poważny.

Chcieli zdemolować dom.

NIEZNANI OSOBNICY WPADLI DO REALNOŚCI PRZY UL. DEKERTA 14, POBILI DOTKLIWIE WŁAŚCICIELA I ROZEBRALI PARKAN.

Lwów, 21 lipca.

(!) W realności przy ul. Dekerta 14 mieszka cały szereg **podejrzanych osobników.** Wczoraj zaszedł tam bardzo znamienny wypadek, na który powinny zwrócić baczniejszą uwagę nasze **władze bezpieczeństwa.** Mianowicie na podwórzu wyżej wspomnianej realności pies napadł kota. Powstał wielki krzyk wywołany przez wyrostków bawiących się na podwórzu i na odgłos tego krzyku wybiegł na podwórze właściciel tej realności S. Fluhr, który począł uspokajać młokosów, a **jednego z nich nawet uderzył.** Uderzony krzyknął głośno: **„biją mnie“**

Wówczas na odgłos tego krzyku wpadła na podwórze gromada podejrzanych osobników i **rzuciła się na Fluhra.** Jeden z napastników uderzył gospodarza **tępem narzędziem w lewą łopatkę.** P. Fluhr począł głośno wzywać pomocy. Ale w obronie jego stanęła tylko u niego zajęta **służąca,** którą napastnicy **dotkliwie pobili pięściami po głowie.** Następnie zniszczyli parkan i przystąpili **nawet do zdemolowania całego domu.** Ktoś zaalarmował policję. Na widok posterunkowego osobnicy ci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

KRONIKA

21 LIPCA Po iedziałek P aksedy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 21. bm. o godz. 8-mej „Rywale", premjera, zniżki ważne. Gościny występ J. Rygiera i Suchsickiego, oraz pożegnalny Ireny Ładosiównej.

Wtorek, 22. bm. o godz. 8-mej Rywale" — zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY

Od poniedziałku Teatr Mały zamknięty aż do odwołania.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Kobieta i żywioł", film dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.
CASINO: Hollywood, świat cudów i sławy oraz Księżna Luiza Koburska.
CHIMERA. „Krzyk życia".
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
FATAMORGANA: Skrzydła (Wings).
GRAŻYNA: „Grzesznica bez grzechu" i „Pat i Patachon".
KOPERNIK „W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Ostatni syn".
MARYSIENKA: „W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: Loy Schancy — „Gdzie wschód jest wschodem" dźwiękowy.
PAN: „Miłość".
PASAŻ: „Telegrafista 6-tego posterunku", oraz „Spalone mosty".
POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek".
STYLOWE: „Wino miłości" i „Co to jest miłość?"
UCIECHA: „Robin Hood" oraz komedja „Awantura arabska".

—□—

Udział Węgier w Targach Wschodnich.

Poselstwo węgierskie w Warszawie, z polecenia swego rządu zwróciło się do Dyrekcji Targów Wschodnich z żądaniem przedłożenia mu szczegółowych wyjaśnień i warunków co do udziału państw obcych w tegorocznych Targach Wschodnich, gdyż w Budapeszcie wyłonił się projekt **oficjalnego urządzenia zbiorowej grupy węgierskiej na tegorocznych Targach Wschodnich.**

—□—

ZE SPORTU.

Pierwsza porażka Legji

W TEGOROCZNEM MISTRZOSTWIE LIGI.

Lwów, 21. lipca.

Wczorajsza niedziela sportowa minęła we Lwowie zupełnie spokojnie. Poza szeregiem zawodów piłkarskich w klasach niższych rozegrano w mistrzostwach A-klasy spotkanie Lechja—Janina oraz Pogoń I B—Czarni I B, natomiast zapowiedzane międzyklubowe zawody Lechji w lekkiej atletyce nie doszły do skutku.

W Lidze jedyny mecz Legja—Polonja w Warszawie niespodziewanie zakończył się klęską „wojskowych", wskutek czego mistrzem „wiosennym" definitywnie została Cracovia.

*

Warszawa. Polonja-Legja 3:1 (0:1). Obie drużyny w składach normalnych. Legja miała znaczny przewagę zwłaszcza w pierwszej połowie. Bramki zdobyli dla Legji Łańko, dla Polonji Ałaszewski, Suchocki i Pazurek z karnego. Sędzia p. Nawrocki z Poznania. Widzów 4.000.

STEFAŃSKI KOLARSKIM MISTRZEM POLSKI.

Kraków. W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie kolarskie szosowe mistrzostwa Polski. Trasa biegu wynosiła 197 km. i prowadziła z Krakowa przez Trzebinję, Mysłowice, Katowice, W. Hajduki, Piotrowice, Katowice i taką samą drogą jak poprzednio do Krakowa. Startowało 67 zawodników. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Stefański (AKS.) 7.07.08, 2) Wlokas (Żory) 7.15.02, 3) Kłosowicz (TZS. Łódź) 7.19.16, 4) Więcek (Polonja Bydgoszcz) 7.21.27, 5) Kosiński (Legja Kraków), 6) Napieracz (Legja Warszawa), 7) Daniel (Rewera Stanisławów) 7.36.49, 8) Zalewski (WTC.), 9) Tuszniar (Radom), 10) Krzysztofczyk (Sosnowiec), Michalak (Legja) z powodu defektu biegu nie ukończył i wycofał się.

Zawody o mistrzostwo kl. A.

Lechja—Janina (Złoczów) 4 : 0 (0:0). Ambitna gra Janiny, która potrafiła do 80 min. utrzymać wynik bezbramkowy. Bramki dla Lechji zdobyli: Wasiewicz dwie, w tem jedną z karnego, Kruk i Sobota po jednej. W Lechji najlepsi Wasiewicz, Kruk i Pająk, z gości bramkarz. prawy obrońca i Herman w ataku. Sędzia p. Wieczysty. Widzów około 1000.

Pogoń I B—Czarni I B 2 : 0 (0 : 0). Czarni wzmocnieni Kochem i Ambrowiczem, Pogoń Hankem i Sobocińskim. Równorzędna gra obu drużyn. Bramki dla Pogoni zdobył Szabakiewicz. Sędzia p. Przybylski. Widzów około 1000.

Stryj. Pogoń—Hasmonea 3 : 1 (1 : 0) Lekka przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli Hoszowski dwie i Hautzner jedną. Jedyny punkt dla Hasmonei uzyskał Tennenbaum. Widzów około 1000.

Przemyśl. Polonja—Świteź 4 : 0 (2 : 0). Przez cały czas zawodów przewaga Polonji, dla której bramki zdobyli Studziński dwie, Teszarski i Kowalski po jednej. Sędzia p. Tatarski. Widzów około 800.

Rzeszów. Resovia—Ukraina 2 : 1 (1 : 1). Równorzędna gra obu zespołów Bramki zdobyli dla Resovii Małodobry i Klut, dla Ukrainy Petriw. Sędzia p. Strzelecki. Widzów około 1200.

ODWOŁANIE ZAWODÓW LECHJI.

Zawody lekkoatletyczne Lechji z powodu małej ilości zgłoszeń do skutku nie doszły.

MISTRZ. ŚWIATA W MONTEVIDEO.

Urugwaj — Peru 1:0 (0:0). Zawody o mistrz. świata.

Chile — Meksyk 3:0 (2:0). Zawody o mistrz. świata.

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovja	11	18	23.9
2) Legja	10	15	21.11
3) Warta	11	15	27.16
4) Wisła	11	14	25.19
5) Ruch	11	11	19.18
6) Polonja	11	11	21.20
7) Pogoń	11	9	17.19
8) Ł. T. S. G.	11	9	16.22
9) Ł. K. S.	11	8	22.21
10) Garbarnia	11	8	24.30
11) Czarni	11	7	10.20
12) Warszawianka	10	5	11.31

Kronika policyjna.

(!) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy dostali się wczoraj do mieszkania Bernarda Panzera przy ul. Mochnackiego 18., skąd skradli naczynie stołowe srebrne, większą ilość biżuterji i bieliznę damską ogólnej wartości 7 tys. zł. Do mieszkania nieobecnej czasowo we Lwowie Chany Dassenfeld przy ul. Wołyńskiej 16. dostali się przez okno nieznani sprawcy. Co skradziono i jaka powstała szkoda narazie z powodu nieobecności właścicielki mieszkania stwierdzić nie zdołano.

(!) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Motia Auschusmana, znanego złodzieja i Ludwika Daszkowskiego, karanego już za kradzież drobnej gotówki na szkodę Karola Borylaka, zam. przy ul. Gazowej 6., Stefana Schwinza i Jana Białego poszukiwanych za kradzież, Jana Biłeka, Franciszka Latawca, Józefa Kellera i Jakóba Ackera za włóczęgostwo.

(!) **Napad w Pasiekach Łyczakowskich.** Kogut Michał, zam. w Pasiekach Łyczakowskich doniósł policji, że niejaki Ludwik Kogut (prawdopodobnie krewny) napadł go w Pasiekach Łyczakowskich i dotkliwie pobił laską po plecach.

(!) **Nieludzki mąż.** Paulina Śliwińska zam. przy ul. Na Błonie 10. doniosła policji, że mąż jej Mikoła, ślusarz, zajęty w warsztatach kolejowych stale ją katuje i znęca się nad nią, przyczem zabiera od niej zarobione przez nią pieniądze i je przepija.

(!) **Przypadek czy złośliwość.** P. Helena Wende, zam. ul. Hausnera 11 a, oraz p. Katarzyna Brzezina, zam. przy ul. Kluszyńskiej 9. doniosły policji, że gdy wczoraj około godz. 9 przechodziły z ul. Marszałkowskiej na ul. Brajerowską, upadły na nie druty telefoniczne poprzecinane przez pracowników dyrekcji poczt i telegrafów. Obie panie doznały skaleczeń naskórka na twarzy. Sprawą tą winna się zająć dyrekcja poczt i tel.

(!) **Nieostrożny rowerzysta.** P. Zbigniew Knisz, zam. na Błoniach Janowskich 33. tak nieostrożnie jechał wczoraj rowerem, że potrącił niejakiego Bernarda Palicę, rolnika zam. w Dawidowie, który wskutek tego doznał obrażeń cielesnych. P. Knisza po przesłuchaniu na komisarjacie V. pozostawiono na wolności.

MEDYCYNA A ZDROWIE

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ"

Żywność nasza a kobiety

Lwów, 21. lipca.

Pani domu jest ministrem żywnościowym każdej rodziny i wedle obecnych obliczeń zarządza około 4/5 naszych dochodów. O odżywianiu ona decyduje, a decyduje wspólnie z książkami kucharskiemi, które są dziś przestarzałe, posługując się w receptach swoich kopami jaj, kilami masła itd.

Żądanie sfer najrozmaitszych, by naukę gotowania i zarządzania gospodarstwem domowem wprowadzono do wszystkich szkół żeńskich, znalazło tylko do pewnego stopnia zastosowanie i to na Zachodzie, a nie u nas.

Odżywienie odpowiednie zależy od wieku, klimatu, pracy, przyzwyczajenia, a wreszcie i od pieniędzy. Nauka nie może dokładnie określić ilości pokarmów dla każdego człowieka, można niejako poczynić tylko określenia ramowe, a pani domu winna te ramy zastosować do każdego członka rodziny.

Głównymi składnikami naszego pożywienia są jak wiadomo białka, tłuszcze węglowodany, sole i wreszcie witaminy. Drobna tylko z nich część służy do budowy organizmu, większość natomiast odgrywa rolę paliwa ustroju, podobnie, jak węgiel w maszynach parowych. Dla określenia paliwa ustroju służą t. zw. kalorje. Ogólnie należy powiedzieć, że najgłówniejszym składnikiem naszego pożywienia to są węglowodany, a więc chleb, kartofle, mąka, cukier, jarzyny i owoce. Chleb pokrywa około 1/3 naszego kalorycznego zapotrzebowania. Jako średnią należy przyjąć 200 do 300 gramów dziennie. Niejednokrotnie spotyka się z zapytaniem, jaki chleb jest pożywniejszy, pszenny czy żytni? Niewątpliwie odpowiedniejszy jest chleb pszenny, ze względu na swój smak i ze względu na to, że łatwo się trawi. Ale i żytni chleb ma te zalety, drażni bowiem jamę ustną i jelita, wadą jego natomiast jest trudność trawienia.

Jarzyny, odpowiednio przygotowane powinny bezwzględnie większą odegrać rolę, aniżeli dotychczas odegrały w kuchni. Nie potrzeba się uciekać do jarzyn zagranicznych, wystarczą krajowe, gdy są dobre i tanie, chyba, że należy nam zawsze na podawaniu do stołu tych jarzyn, których właśnie w kraju wtenczas niema.

I owoce powinny częściej wglądnąć na stół waszej jadalni, które powinniśmy jednak jeść obmyte, albo bez łup. I o cukrze nie należy zapomnieć, który dużą rolą w ustroju naszym odgrywa, a w najrozmaitszych postaciach (napoje, kompoty, legumîny), dostaje się do organizmu.

Paliwem ustroju są także i tłuszcze. I stąd uzupełniają się niejako nawzajem węglowodany i tłuszcze. Przeciętnie winniśmy przyjąć do ustroju około 20 do 50 gramów. Tłuszcze mamy w postaci masła, smalcu, tłuszczów owocowych, oliwy i najrozmaitszych serów. Największem poważaniem każdej kuchni cieszyło się i cieszy po dzień dzisiejszy mięsiwo. Dostarcza ono niezaprzeczenie sporo białka, jest jednakowoż drogie i obciąża z jednej strony kieszeń naszą ze względu na drożyznę, z drugiej strony kwasami ustrój nasz. O mięso toczy się ciągle jeszcze walka, zarówno wśród lekarzy, akoteż i laików, trzeba jednakowoż stwierdzić, że jakkolwiek należałoby może mięso ograniczyć, usunąć jego jednak nie powinno się. Odpowiednie przygotowanie pokarmów jest sztuką. I to sztuką ciężką, polegającą na tem, ażeby pokarm przygotować tak, ażeby przyniósł pożytek całemu organizmowi, a zadowolił równocześnie nasz smak.

Odżywianie chorego dziecka.

Lwów, 21. lipca.

Od zdrowego dziecka domagamy się bezwzględnego posłuszeństwa i przyjmowania wszystkich pokarmów, które podajemy do stołu. Zmienia się jednakowoż rzecz, gdy dziecko zachoruje, przymus wtedy może wyrządzić nieobliczone szkody.

Odżywienie się chorego osesaka, lub małego dziecka odbywać się musi ściśle wedle wskazań lekarskich. Inaczej jest z dzieckiem starszem. Dziecko, które wysoko gorączkuje, niema potrzeby przyjmowania pokarmów, natomiast ma duże pragnienie. Należy dziecka takiego nie przymuszać do jedzenia, ale podawać mu tylko tyle jedzenia, ile zażąda. Dziecku takiemu najlepiej podawać lemoniadę, soki z rozmaitych owoców, wodę z cukrem, mleko, o ile dzieci je przyjmują.

Gdy dziecko wyzdrowieje, należy mu podawać tylko potrawy naprawdę pożywne, z uwzględnieniem, powiedzmy, nawet kaprysów dziecięcych. Podawać należy potrawy w dawkach małych, ale natomiast dość często (co kilka godzin). Na śniadanie podać mu trochę mleka, parę kropel kawy z grzankami posmarowanemi miodem, lub marmoladą, na drugie śniadanie jaja, pomarańcze, banany. Na obiad parę łyżek zupy. Mięso cielęce, porządnie pocięte ziemniaki jako purree i owoce. Na kolację owoce, mleko, herbatę, przed spaniem soki owocowe.

O prawidłowem oddychaniu przy uprawianiu sportu

Lwów, 21. lipca.

Sportowcy nietrenowani szybko się męczą z powodu nieprawidłowego oddychania. Robią oni głębokie wdechy, a płytkie wydechy. Efekt jest ten, że w płucach gromadzi się bardzo duża ilość powietrza, przychodzi do rozedmy płuc, objawia się duszność, kaszel i bicie serca. Na moment ten zwracają ostatnio uwagę lekarze sportowi. Twierdzą oni, że przez odpowiedni trening oddechowy, t. zn. przez dostosowanie głębokości wdechu do głębokości wydechu rozedma płuc z wszystkimi następowymi objawami znika. A wtedy można bez szkody dla zdrowia oddawać się nawet wytężającym ćwiczeniom fizycznym.

POWIETRZE WIELKICH MIAST.

Lwów, 21. lipca.

Niemieckie pisma lekarskie donoszą, że ze samolotu stwierdzić można kurzawę, wznoszącą się nad Berlinem już z odległości 40 km. Jest to kurzawa, którą przeciętny mieszkaniec dużego miasta do płuc swoich wprowadza, a wprowadza jej za jednym oddechem w ilości 500 cm. sześc.

Składniki szkodliwe wydychanego powietrza występują pod postacią prochu i gazów. Proch zawiera głównie węgiel z domów i zakładów przemysłowych, a także bakterje. Obliczono, że przeciętnie 20.000 cetnarów węgla wdechują mieszkańcy Berlina dziennie. W skład powietrza miejskiego wchodzi pył uliczny. Wedle obliczeń, stwierdzono w jednym cm. sześc. powietrza wielkomiejskiego około 50.000 do 200.000 cząstek pyłu. Dla porównania stwierdzić należy, że nad morzem stwierdzono zaledwie 200 do 800 cząstek pyłu, w górach natomiast od 200 do 1000.

Z gazowych składników powietrza stwierdza się w pierwszym rzędzie kwas węglowy, ale szereg także innych kwasów.

Pył, jak wiadomo, zawiera olbrzymie ilości bakterji. Bakterje jednakowoż w większości przypadków łatwo tracą swoją zjadliwość z powodu najrozmaitszych zdaje się warunków atmosferycznych.

Miejsce ustępowe rozsadnikiem chorób.

Lwów, 21. lipca.

Wieś w lecie ma dużo uroku, dostarcza nam świeżego powietrza, dużo słońca, dostarcza nam jednakowoż i sporo niewygód. A do niewygód tych w pierwszym rzędzie należą miejsca ustępowe.

W czasie wojny światowej zwrócił uwagę prof. Stümpke z Uniwersytetu hannowerskiego na epidemję rzeżączki, która wybuchła u dziewcząt małych w jednej ze szkół publicznych. Okazało się, że rozsadnikiem tej epidemji byli żołnierze, zakwaterowani w szkole, którzy korzystali razem z dziećmi z tych samych ustępów. Mimo to należą zakażenia chorób wenerycznych do rzadkości, ponieważ bakterje utrzymują się tylko w płynie i z dużemi trudnościami dostają się do nieuszkodzonego ustroju. Do rzadkości też należy zakażenie się w ustępach chorobami skórnemi. **Chorobą ustępów natomiast jest tyfus, cholera i czerwonka.** Są to schorzenia, które przenoszą się drogą moczu i kału i dlatego tak łatwo udzielają się człowiekowi.

Po opuszczeniu miejsca ustępowego należy bezwzględnie myć ręce, by uchronić się od przeniesienia tych trzech ciężkich schorzeń. Urządzenia bowiem spłukują coprawda muszlę, ale równocześnie rozpryskują wokoło bakterje, sięgając nawet piersi dorosłego człowieka. Niebezpiecznym rozsadnikiem schorzeń w ustępach są muchy, u których badacze rozmaici, jak Heiman, stwierdzili po 3.000 bakterji (bacterium coli) na nóżkach.

Wolne od bakterji są wedle badania Heimana metalowe rączki i klamki w klozotach i stąd nieuzasadniony jest lęk przed chwytaniem tychże. W każdym razie, opuszczając każdy ustęp, należy bezwzględnie myć ręce.

Jak zwalczano ongi słuchawkę lekarską.

Lwów, 21. lipca.

Przyzwyczailiśmy się do słuchawki, owego nieodstępnego towarzysza każdego lekarza chorób wewnętrznych. Sprzęt ten zawdzięczamy panu Teofrastowi Hiacintowi Laennacowi, który przed 150 laty wprowadził go do badań lekarskich. Wynalazek Laennaca spotkał się z opozycją t. zw. sfer myślących.

Oto zarzuty, jakie czyniono słuchawce. Skromna dziewica nie obnaży piersi swych dla oka młodego Eskulapa. Głusi lekarze stracą praktykę. Nie można ująć w system szmerów klatki piersiowej, szmerów tych nie można uporządkować, podobnie jak uporządkować nie można głosów zwierząt. Nie jest do pomyślenia, aby do każdego byle jakiego chorego chłopa wyjeżdżał lekarz tylko po to, aby słuchawkę do jego piersi przyłożyć, zamiast leczenie z dali przypisać. Brak dowodu na to, że dzięki słuchawce lepiej leczymy. Zgodzono się tylko na to, że słuchawka może oddać pewne usługi głuchym lekarzom.

Wrogowie słuchawki nie przypuszczali, że w stosunkowo tak krótkim czasie ten sprzęt lekarski znajdzie takie rozpowszechnienie. A zarzuty czynione słuchawce wzbudzą w potomności tylko zdziwienie i politowanie.

KĄCIK ROZRYWKOWY

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

Nr. 26.

Logogryf.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Ileż nałogów w naszym narodzie
O **pierwsze** ty nasza nieszczęśliwa!
Wadzim się zawsze zamiast żyć w zgodzie
Zaś inny: wróg nasz na tem wygrywa.

Zgubne swe skutki rozszerza **trzeci**
Drugi go pije, panowie panie,
Pragną podmioty, **trzeci** ją wznieci
Dać mocy, hartu, sił nie jest w stanie.
Choć **czwarta** jego jest taka wielka
Więc moc pieniędzy w życiu kosztuje,
Pije go chętnie brać różna, wszelka

Niechże **czternasty** z nas popróbuje
Na **wspak dziewiąte** wzniosłe i wielkie
Zebrać coś grosza. **Dwunaste** całe
Może tak żebrać, dadzą niewiele
Mówiąc pomysły są nieudałe.

Ale życiowy **piąty** narodu
Chroni nas **wspak sześć** od złych nałogów
Które są gorsze dla wsi i grodu
Niźli gromady ościennych wrogów.

A więc się chwytaj czy ósme pracy
Bo każde państwo **siódme** w zawody
Byśmy nie byli jak ci biedacy
Żądni jałmużny czy kropli wody.

My **jedenastych** lwów pokolenie,
Których bogactwo, **dziesiąty** znany
Był w całym świecie we wielkiej cenie,
Przez wszystkich zawsze w rachubę brany.
Trzynaste także w każdej potrzebie,
We wszystkich wojnach bywał Sarmata;
Dziś obcy wówczas uznają ciebie
Gdy masz pieniądze — chata bogata.
Bądźmy raz zgodni jednością silni,
Porzućmy waśnie, nałogi stare,
W życiu uczciwi a w pracy pilni
I niech przyświeca każdemu **całe**.

Ułożył **K. Denasiewicz.**

*

OBJAŚNIENIE DO LOGOGRYFU.

Należy odgadnąć trzynaście słów, oznaczonych w logogryfie liczbami. Słowa te należy spisać kolejno jedno pod drugiem — zaś początkowe i końcowe litery tych słów, czytane od góry ku dołowi, dadzą rozwiyzanie.

Homonimy.

(Za rozwiązanie 2 punkty.)

Różna bywa: posępna, smutna i wesoła,
a gdy pływa na morzu, — śmierć sieje dokoła.

*

Chcesz je widzieć? — obejrzyj przed zimą spiżarnie,
choć i w cyrku się na nie ludek chętnie garnie.

*

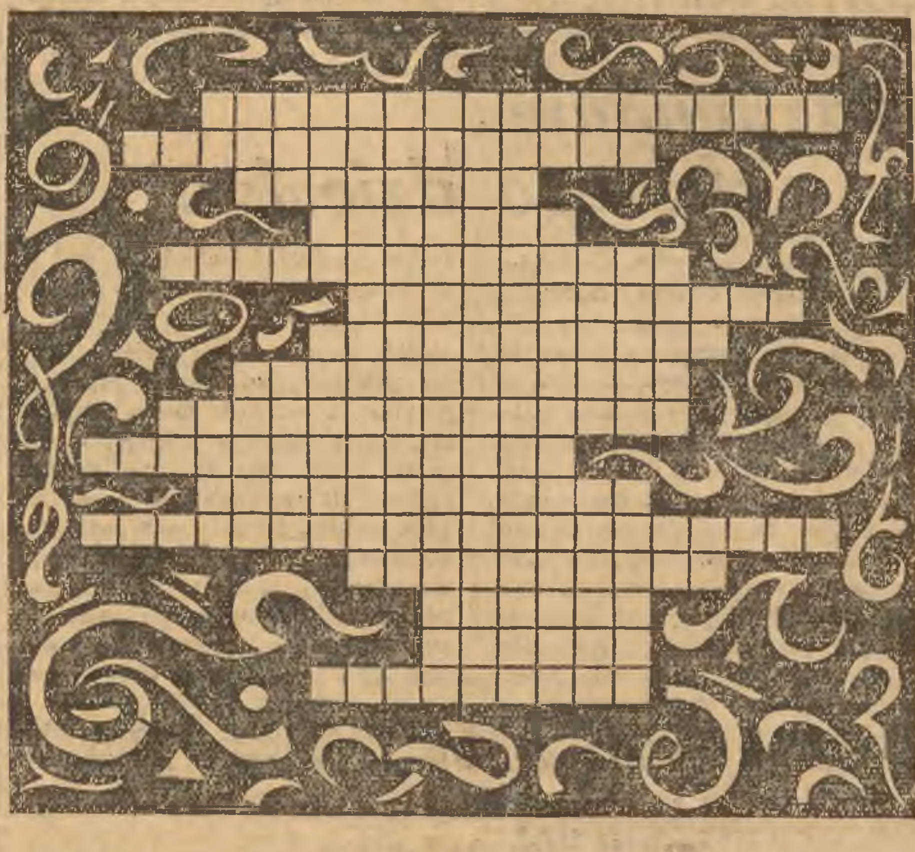
Jest soczysty i gasi pragnienie,
a na wojnie sieje spustoszenie.

*

Dzisiaj to i w poezji wychodzi już z mody.

Magiczny logogryf literacki.

(Ułożył M. Budko, Radziechów).
Za rozwiązanie 3 punkty.



W kratki wpisać poziomo słowa o niżej podanem znaczeniu, poczem w jednym z pionowych rzędów wyszukać rozwiązanie.

Znaczenie poszczególnych słów:

1) Imię i nazwisko poety z doby mickiewiczowskiej. 2) Tytuł utworu Reymonta. 3) Autor Lamparciego życia 4) Tytuł utworu J. Słowackiego. 5) Imię i nazwisko autora utworu pod tytułem „Życie dworskie“. 6) Utwór Krasińskiego. 7) Imię i nazwisko kaznodziei. 8) Powieść Sienkiewicza. 9) Poemat Mickiewicza. — 10) Utwór Żeromskiego. — 11) Powieść Prusa. 12) Utwór Słowackiego. 13) Autor „Marji“. 14) Imię autora dramatu pt. „Czysty Józef“. 15) Dramat M. Reja. 16) Satyra Krasickiego.

Ujrzysz czasem, gdy pójdziesz na wesełne gody.

*

Znaleźć go — marzy o tem na jawie i we śnie,
a nieraz, gdy go spotka, zapłacze boleśnie.

Litera na cel.

(Za rozwiązanie 1 punkt.)

Przez **p** się czasem w głębi ziemi kryje,
przez **l** zaś — z tego wieśniak żyje.

*

Przez **o** smaczne, rośnie w lesie,
przez **g** — wstyd i karę niesie.

*

Przez **s** znajdziesz u kumoszki lub głupca,
przez **c** — solidnego zapytaj się kupca.

*

Przez **d** znają dobrze malarze, murarze,
przez **h** zaś — piszą o nich szlacheckie herbarze.

*

przez **h** potrzebny do polowania.
Przez **z** z mroków piekła się wyłania.

*

Przez **m** się w każdej wsi znajduje,
przez **l** — cegielnia potrzebuje.

Szarada.

(Uł. Mirosław Budko, Radziechów)
(Za rozwiązanie 1 punkt).

W **drugiej - trzeciej**, więzień siedzi,
I nad losem, głowę biedzi.
Druga - czwarta — gdy kupujesz,
O nią zaraz zapytujesz.
Sama **pierwsza**, to roślina,
Na myśl o niej „idzie“ ślina.
Całość, jest powszechnie używana,
Nie wiesz? Pytaj się garncarza.

Rozwiązanie zadań z nr. 23

Logogryf: G, sad, bazar, katedra, wodotrysk, kontrabanda, Gazeta Poranna, metamorfoza, Australja, rogatka, senat, ind, a.

Szarada: Niezapominajki.

Przekładanki: Mata, loki, Walery, Rawa.

Szarada na czasie: Pora ogórków, sałaty, potów.

Igraszki słowne: Gratka, Tytan, markiza, letarg, kameleon, automat, zakamarki, tytoń.

Szarada: Stokrocie

Anagram: Pańskie oko konia tuczy.

Rebus. Wart jest rózgi kto kłamie, rózga kości nie łamie.

Za trafne rozwiązanie **wszystkich** zadań z nr. 25 uzyskali po 12 punktów.

M. Szczepanikówna, Z. Studzieniecki, H. Mokrzycka, „Ryśka“, „Kade“, J. Lewicka, A. Loeglerowa, M. Budko.

Wynik IV. konkursu szaradowego.

Po zestawieniu wszystkich rozwiązań z numerów 21, 22, 23 i 24 „Kącika“ okazało się, że maksymalną liczbę 47 punktów zdobyło zaledwie pięć osób, przyczem płeć piękna przeważa.

Nagrody — w drodze losowania — otrzymali:

1) **P. H. Mielańska, Lwów:** dzieło Stan. Srokowskiego pt. „Jeziora i moczary Prus wschodnich“.

2) **P. Anna Loeglerowa, Lwów:** bezpłatny bilet wstępu do jednego z kin lwowskich, na dwie osoby.

3) **P. Mirosław Budko, Radziechów:** ozdobnie wydane, bogato ilustrowane dzieło J. Talko-Hryncewicza p. t. „Z przeżytych dni“.

4) **P. Marja Szczepanikówna, Przemyśl:** bezpłatny bilet wstępu do jednego z lwowskich kinoteatrów.

5) **P. Zdzisław Studzieniecki, Przemyśl.** bezpłatny bilet wstępu na dwie osoby do jednego z lwowskich kinoteatrów.

Wygrane książki wysyłamy na prowincję pocztą. Co się tyczy biletów do kina, prosimy zainteresowanych o porozumienie się z naszą redakcją, celem oznaczenia dnia, w którym z biletów tych pragną korzystać.

Zarazem przypominamy, że z numerem 25 naszego „Kącika“ rozpoczęliśmy nowy konkurs, obliczony jak zazwyczaj również na cztery numery.

*

Odpowiedzi Redakcji.

A. S. Dziękujemy, pójdzie. **St. St.** Za słowa uznania — dzięki. Dążeniem naszem jest zadowolić wszystkich, nie obniżając poziomu. Krzyżówki doczeka się pan wkrótce. **Mela.** Każdy konkurs trwa cztery tygodnie; ilość nagród zależy od ilości rozwiązujących. **Helena M.** Rozwiązania z nr. 22 i 23 nie były ogłoszone przez przeoczenie, tem niemniej wzięliśmy je w rachubę, czego najlepszym dowodem wygrana nagroda. **Ada.** I owszem, prosimy! **Leon F.** Niestety — szarady zanadto prymitywne, a wiersz... pożal się Boże! **K. T.** Figielek z „Kakadu“ dobry, ale ten sam pomysł wyzyskano już, i to bardzo dowcipnie, jeżeli się nie mylimy, w rozrywkach umysłów. „Na około świata“.

Kącik rozrywkowy
KUPON do Nr. 26
„Gazety Porannej“

ZYGZAKI.

Czemu deportowano Jabłonowskiego.

Lwów, 21. lipca.

Wczoraj graliśmy z Pietruszką zaledwie dwie partje. Pierwsza była „remis", ale w drugiej dałem mu mata dwoma lauframi. To się rzadko zdarza, dlatego Pietruszka się rozgniewał i powiedział, że dalej grać nie będzie, bo mu przeszkadza jazz-band. Od kilku bowiem dni w naszej kawiarni gra orkiestra, tj. skrzypce, pianino i bęben. Pietruszka zaś, który jako student grał na flecie, ma się za muzykalnego, gada o obecnej perwersji muzycznej i chciałby, aby mu zawsze grano jakieś stare kawałki. Przyznał się nawet, że jak mu kiedyś na podwórzu jakiś ślepiec zagrał „Na falach Dunaju" na ręcznej harmonji, zebrało mu się na płacz. Myslę, że musi być nerwowy albo histeryk.

Dlatego wczoraj czy wskutek mata, czy naprawdę przez foxtrota tak się rozsierdził i zaczął głośno krytykować muzykę, że bałem się, aby w kawiarni nie przyszło do jakiejś awantury. Goście nawet zaczęli się na nasz stolik oglądać, choć ja nic a nic nie mówiłem, tylko Pietruszka, jak np.:

— Wdzieje takich trzech bałwanów tenisowe portki i kolorowe koszule i zdaje im się, że są artystami, bo czuprynę sobie jeden z drugim zapuścił, zarurkował, brwi poczernił, a usta jak kokota pokarminował. Jeden wali w bęben i to jest główny muzykant. Drugi młóci na klawicymbale, a trzeci pajac wysforował się na front ze szkrzypcami. Wypina zapadłe piersi, kręci niby z namiętności głową jak epileptyk i przewraca ślepiami. Robi cygańskiego „prymasa". Tfu! do djabła: prymas z Tyśmienicy!

Tak plótł Pietruszka i jeszcze więcej, aż mi było całkiem nieprzyjemnie i ucieszyłem się, gdy mi zaproponował przewietrzenie się po mieście.

Poszliśmy Wałami Hetmańskiemi w kierunku teatru. Było gdzieś około siódmej, więc ciżba jak na odpuście, bo akurat deszczyk zastąpił magistrackie sikawki. Zrobiło się chłodno i świeżo i jakby drzewa nawet i trawa, choć bez kwiatów zapachły. Przed nami teatr, a za nim zachodzące, jakby świeżo skąpane słońce, w kedzierzawych puszystych obłoczkach. Tak przynajmniej Pietruszka opisywał to, pokazując mi palcem i mówiąc: „Patrz Antek, jaki ten Lwów czasem ładny!" Ja wprawdzie patrzyłem na to samo jak i on, ale nic znów takiego nadzwyczajnego nie zauważyłem. Słońce jak słońce, a naokoło niego chmury, jak inne chmury.

Nagle Pietruszka stanął i skoczył w tył, jak koń, gdy go dorożkarz szarpnie lejcami:

— A to co? — krzyknął i szturknął mnie w bok.

— Niby co? — pytam nieco przestraszony.

— Gdzie się podział Jabłonowski?

Patrzę i ja i dopiero teraz spostrzegam, że niema pomnika Jabłonowskiego. Żal mi się za nim zrobiło. Tyle lat stał sobie tutaj staruszek, tyle nasłuchał się mów patrjotycznych i niepatrjotycznych pod teatrem, a teraz gdzieś szczezł.

— Niema go! — mówię.

— Niema go! — powtarza moje słowa kpiąco Pietruszka — to i ja widzę, że go niema, ale gdzie się podział?

— Może go ukradli? — mówię nieśmiało.

Na to Pietruszka, coś mi powiedział, że wolę nie powtórzyć i rozgląda się, aby kogoś zapytać się, coby więcej odemnie wiedział. W pobliżu niema nikogo ze starszych, tylko jakiś niesforny berbeć, ciagnie za warkocz mniejszą od siebie dziewczynkę, a ta piszczy:

— Dziadziu! Moryc jest niegrzeczny i bije się.

Na to zbliża się jakiś siwy obywatel, któregośmy siedzącego na ławce nie zauważyli i pociesza dziewczynkę:

— Ty Salciu nie potrzebujesz zaraz krzyczeć. Jak on się bije, niech on się bije. Niech on tylko ciebie nie bije, bo ja jego nabiję.

Nagle dziadzio zobaczył Pietruszkę i ucieszył się:

— Dobry wieczór panu dyrektorowi. Co słychać?

— A pan Kalisch! Dobry wieczór! Co pan porabia? Jak interesy?

— Jakie interesy? Bodaj wrogi moje miały nie gorsze. Ja bawię wnuki.

— Nie pożycza pan już pieniędzy?

— Czy ja bank? Mam może pożyczać na 11 proc.? Jabym sam wziął. Bankowi to się opłaci, bo doliczy sobie na administrację itd. i da jeszcze w obligacjach, co stoją na 75 proc. Razem to kosztuje 20 proc. Jakbym ja to zrobił, to lichwa i kryminał. Nie ja nie robię żadnych interesów. Dawniej to ja robił interesy. Pamięta pan dyrektor, jak pan był jeszcze zwykły suplent i pan się żenił. Ja panu pożyczył 400 guldenów gotówką na 8 proc., a nie żadne obligacje. Procent pan płacił z dołu i nic naprzód. Wtedy to miała być lichwa! A co teraz jest lichwa?

Oglądnąłem się na lewo i prawo: Nikogo. Pietruszka machnął ręką:

— Daj pan spokój, panie Kalisch! Co było, nie wróci się. Ani moja suplentura, ani pańskie interesy. Chcę się pana o coś innego zapytać. Często pan tu przesiaduje?

— Dwa razy na dzień. Bo co?

— Nie wie pan, co się stało z Jabłonowskim, który tu jeszcze niedawno stał?

— Czemu nie? Zabrali go, czy uciekł do OO. Jezuitów i stoi na placu przed ich kościołem, naprzeciw tylnej bramy do Izby Skarbowej. Przed nią stoi, ale tyłem do niej, Sobieski, jakby się na nią gniewał. A teraz Sobieskiego przyjaciel Jabłonowski od tylnej bramy grozi jej kamienną pałką.

Czy pan dyrektor myśli, że ona się ich boi? Nic a nic! Podatek nikogo się nie boi, a jego każdy.

ar.

„Czy to jest prawo?"

CZYLI OŚM GIRLS'ÓW PRZED SĄDEM.

Lwów, 21. lipca.

(jp). Nowy Jork ma obecnie swój skandal teatralny, niepozbawiony co prawda zabarwienia humorystycznego. Głównym oskarżonym i sprawcą skandalu jest znany dyrektor teatru kabaretowego i autor licznych rewji, **Earl Carrol,** liczący w swej karjerze już **niejeden konflikt z policją.** Przed niespełna rokiem był Carrol również pociągany do odpowiedzialności za aferę, która rozeszła się głośnem echem po świecie. Mianowicie po przedstawieniu **w „New-Amsterdam Theater"** bardzo pikantnej rewji, urządził Carrol dla elity swoich bywalców wspaniały bankiet, podczas którego na scenę wniesiono **wannę, którą dyrektor własnoręcznie napełnił szampanem, poczem ukazała się na scenie najpiękniejsza z chórzystek zupełnie naga, zanurzając się w perlistej kąpieli.**

W procesie wytoczonym przeciw pomysłowemu dyrektorowi o obrazę moralności, został on skazany na karę aresztu, którą zamieniono mu na grzywnę pieniężną, a którą złożyli zresztą **wdzięczni klijenci jego scenki, rekrutujący się z najbogatszych sfer amerykańskich.**

Fakte ten sprawił jednak, że policja stale już miała na oku teatrzyk Carrola. To też gdy obecnie doszło do wiadomości władzy, iż w nowej rewji, ułożonej przez śmiałego kabarecistę, znajdują się **sceny więcej niż śmiałe,** udał się na generalną próbę **cenzor nowojorskich teatrów.** Następstwem tej inspekcji było **aresztowanie dyrektora, jakoteż występujących w rewji 8 girls oraz aktora.** Scena, która wywołała zgorszenie cenzora, przedstawiała **wystawę wielkiego sklepu konfekcyjnego, na której znajdowało się ośm lalek woskowych, które funkcjonarjusz magazynu ubierał w modne toalety.** Łatwo się domyślić, że owe figury woskowe, to były żywe girls, które ukazywały się przy zmianie toalet **sukcesywnie w zupełnej nagości oczom widzów.** Dodać wypada, że w skład tej rewji wchodziła także ogromnie popularna obecnie piosenka kabaretowa z refrenem „Is this the laf" **(czy to jest prawo?).** Zaaresztowane girlsy, jakoteż aktor, grający rolę dekoratora, nie stracili po aresztowaniu werwy i humoru. Przewiezieni na komisarjat policyjny na wszelkie usiłowania ściągnięcia z nich protokołu, odpowiadali nuceniem piosenki: „Czy to jest prawo?".

Proces ten wywołał więcej wesołości i zaciekawienia aniżeli zgorszenia w Nowym Jorku i bez względu na swój wynik będzie z pewnością znakomitą reklamą dla śmiałego kabarecisty.

Promienie życiodajne martwych przedmiotów.

Lwów, 21. lipca.

(jp) Przed laty cieszył się wielką popularnością w Wiedniu słynny lekarz dr. Mesmer odkrywca zwierzęcego magnetyzmu. Według jego teorji tkwi w człowieku podobna siła jak w żelazie magnesowem, którą można przenosić na inne osoby przez przykładanie rąk i odpowiednie posunięcia, ruchy, zaś każda choroba jest następstwem **braku tego życiodajnego magnetyzmu w organizmie.** Można go jednak przenieść z jednej osoby na drugą i w ten sposób ją uleczyć. Mesmer wprowadził swą teorję w praktykę, a tysiące ludzi twierdziło, **iż przyniósł im uleczenie.** Napływ pacjentów był jednak tak wielki, że cudowny lekarz nie mógł każdego osobiście magnetyzować. Wpadł wtedy na ciekawy pomysł. Zamiast działać wprost na pacjenta, **magnetyzował swemi pociągnięciami wodę lub sztabki żelazne, które stawały się akumulatorami jego cudownej siły magnetycznej i następnie jakoby wydzielały z siebie tę siłę chorego.**

Mesmeryzm i wszystkie jego akcesorja zostały uznane oddawna za humbug i szarlatanerję. A oto obecnie dzięki odkryciom, jakie uczyniła francuska przyrodniczka, zajmująca się „biologją", **panna Choucroun, możność przenoszenia żywej siły organicznej na ciała nieorganiczne,** stanowi podstawę magnetyzmu leczniczego Mesmera, staje się faktem, uznanym przez naukę. — P. Choucroun czyniła doświadczenia z przenoszeniem nad bakcylami raka. — Do doświadczeń tych były użyte zarodki z jeża morskiego. — Badaczka naświetlała bakcylami raka wodę morską, na której znajdowały się te jajka. I okazało się, **że przez oddziaływanie naświetlonej wody utworzyły się w zarodkach jeża morskiego bakcyle chorobotwórcze.** Wynika z tego, **że woda może przejąć energje rozrodcze i przenieść na inny organizm żyjący.** Jest więc potwierdzenie teorji Mesmera, iż można przenieść na przedmioty martwe życiodajne promienie.

W dalszej konsekwencji tego odkrycia wiele zjawisk dotychczas wkraczających w dziedzinę okultyzmu, można naukowo uzasadnić. Tak np. staje się uzasadniony **fetyszyzm, wiara w cudowną własność amuletów lub innych przedmiotów martwych, ofiarowanych komuś ze specjalną intencją. Żywa siła, jaką wypromieniował ofiarodawca na te przedmioty, może następnie oddziałać w pewien specjalny sposób na obdarowanego. Z tego wynikałoby, że w każdym zabobonie tkwi ziarno prawdy: Stworzył je bowiem podświadomy trafny instynkt, a to, co uchyla się jeszcze dzisiaj z pod kontroli naszego rozumu, już jutro może bedzie można naukowo uzasadnić. Postępy wiedzy otwierają przed człowiekiem coraz to nowe, coraz bardziej zadziwiające horyzonty.**

Wąż morski czy ławica ryb?

DZIWNE ZJAWISKO NA WYBRZEŻACH AUSTRALJI.

Lwów, 21. lipca.

(jp) Sezon letni został aż obecnie ukoronowany. Było naprawdę poniekąd niepokojące, że dotychczas mimo kanikularnych upałów i posuchy **dziennikarskiej,** nie pojawił się żaden wąż morski, ani podobny mu twór bujnej wyobraźni. Teraz wreszcie jest już wszystko w porządku, **wąż morski wyłonił się bowiem z głębokości Oceanu.**

Jeśli można wierzyć doniesieniom rybaków, obrał sobie za siedzibę **Woolongong u wybrzeży australskich.** Potwór, według opisu tych naocznych świadków, jest długim na **20 do 30 metrów,** ma **olbrzymią głowę z wytrzeszczonemi oczyma i prześlizguje się na powierzchni wody w elastycznych ruchach, właściwym gadom.** Wieści o wężu morskim były tak uporczywe, że zorganizowano osobną wyprawę, w której brało udział kilku przyrodników, którzy wybrali się, ażeby zobaczyć i o ile możności **schwytać potwora.**

Uczestnicy wyprawy twierdzą, iż istotnie z dość wielkiej odległości widzieli jakiś **dziwny twór, mający podobieństwo do opisanego przez rybaków zjawiska.** Zanim jednak podpłynęli bliżej, potwór pogrążył się w głębokości fal i nie ukazał się już więcej.

Zoologowie mimo twierdzeń licznych świadków, którzy klną się na wszystkie świętości, iż widzieli opisanego wyżej węża morskiego, odnoszą się sceptycznie do całej sprawy i przypuszczają, że chodzi tu o jakiś gatunek rekina lub też potwornie wielką rybę. Mogła to być także widziana z daleka **ławica pewnego gatunku brunatnych rybek,** które wypływając nieraz na powierzchnię, podrzucają się w górę ruchem podobnym nieco do falowania ciała węża. W każdym razie koła naukowe nie zaprzestają usiłowań bliższego zbadania tego niezwykłego zjawiska.

—o—

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 21. lipca 1930.

Lwów 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Najnowsze wydawnictwa“ — wygł. dr. Adam Bar. 18.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“, orkiestra Nutzmana. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Rok działalności sądów pracy“ — wygł. dr. A. Müller. 19.45 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00 Transmisja z Warszawy. Michał Melina. Fejleton „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie. Orkiestra Wacława Roszkowskiego.

LONDYN 22.40 Konc. solistów. **KRÓLEWIEC** 21.15 Koncert popul. **KALUNDBORG** 22.05 Lekki konc. **FRANKFURT** 20.00 „Chory z urojenia“ kom. Moliera. **BERLIN** 19.05 Koncert popul. **RZYM** 17.30 Konc. muz. operowej. 21.02 Konc. muz. lekkiej. **LANGENBERG** 21.00 „Kirmes“ radjoscenki. **PRAGA** 19.45 Recit. fort. Juliette Aranyi. **OSLO** 20.30 Muz. skrz. **MEDJOLAN** 20.40 1) „Il signor bruschino“, opera Rossiniego oraz 2) „Zanetto“. op. Mascagniego. **WIEDEŃ** 20.05 Recit. wiolon. Raphaela Lanesa. 20.30 Koncert międzynarod. **MONACHJUM** 17.05 „Śpiewacy norymberscy“, opera Wagnera. **BUDAPESZT** 20.30 Wieczór opery franc. **MOSKWA** 20.00 „Rusałka“ opera Dragomyżskiego.

Wtorek, 22. lipca 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.00—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Z wędką przez Podhalc“ — wygł. dr. Jan Lankau. 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert Orkiestry salonowej Karola Poraj-Koźmińskiego. 1. Schubert: Uwertura do „Rozamundy“. 2. Greschler: Walc „W krainie Wenus“. 3. Urbach: „Pogawędka z Delibes'em“ fantazja na tem. Delibes'a. 4. Rachmaninow: Serenada op. 3. 5. Lehar: Wyjątki z operetki ‚Carewicz“. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 19.50 Transmisja opery z Poznania. Po teatrze transmisja komunikatów z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr.. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: **Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łanów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).**

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“. Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.